

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie a przesyłką pocztową 6.— zł., a odnośnikiem do domu tego numeru 20 groszy. — Gazeta nabywa się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W tygodniu dostawiana sily wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa, w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 23-45. Godzinę prajęd redakcji oddzielenie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-aj. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według oznaka Nr. 1: Za literę milimetrową w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. — Dobne ogłoszenia: za słowo 3 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podobnie. Należyści (karty druk. kłom, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscach specjalnie wskazanych — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonawca przedstawia szczególne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabaty. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ia przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czsk.: Warszawa Nr. 656. Emissionsbank. Oddział w Częstochowie. K. K. O. w Częstochowie.

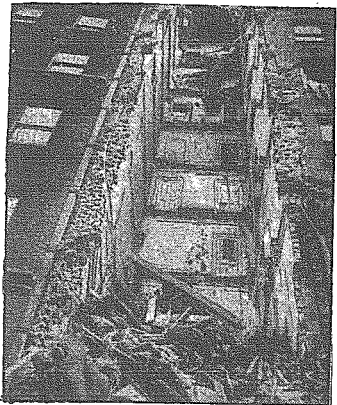
Nr 286

Częstochowa wtorek 10 grudnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

Dokładny bilans nalotów odwetowych

Urządowe doniesienie ze stolicy Rzeszy — Niemcy zrzucili na Anglię 6,747,000 kg. bomb — Cyfry ostatnich ataków na Brytanię sięgają w setki tysięcy kg.



Obrazek z Londynu
Od strychu do piwnicy niemieckie bomby
rozbiła wielki budynek
(Associated Press—Fototelegram)

Akt lojalności

Kraków, 9 grudnia. — Ukazało się rozporządzenie Generalnego Gubernatora w sprawie zobowiązania służbowego osób, nie będących Niemcami, zatrudnionych w publicznej służbie Generalnego Gubernatorstwa i korporacji samorządowych. Rozporządzenie to przewiduje zobowiązanie osób, nie należących do narodowości niemieckiej, a czynnych w służbie publicznej Generalnego Gubernatorstwa i korporacji samorządowych. Zobowiązanie to przeprowadzane będzie drogą podpisania deklaracji treści następującej:

„Zobowiązuję się moje obowiązki służbowe w posłuszeństwie wobec administracji niemieckiej wiernie i sumiennie wypełniać. Złożona wobec b. państwa polskiego lub jego organów lub wobec którejkolwiek organizacji politycznej przysięgą wierności, albo przysięgą służbową lub odpowiednim zobowiązaniem służbowym nie uważam się związanym.”

Odnośnie do osób zatrudnionych w polskim sądownictwie, obowiązuje nadal uregulowanie, zawarte w rozporządzeniu o sądownictwie polskim w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 19 lutego 1940 r. Osoby zatrudnione w służbie Poczty Wschodnio-Niemieckiej, nie należące do narodowości niemieckiej, winny złożyć dodatkową deklarację, odnośnie do przestrzegania tajemnicy pocztowej i telegraficznej. Uchylene się od złożenia zobowiązania służbowego wyklucza przyjęcie do służby oraz uzasadnia natychmiastowe rozwiązanie stosunku pracy odnośnie do ponownie zatrudnionych byłych polskich urzędników i pracowników umysłowych lub też stanowi ważny powód do bezterminowego zwolnienia. O obowiązku służbowym sporządzany jest osobny akt pisemny, przechowywany wraz z deklaracją zobowiązania służbowego w aktach personalnych. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1941 r.

Berlin, 9 grudnia. — Urządowo komunikują: „Od czerwca 1940 r. brytyjskie samoloty bojowe zrzuciły swoje bomby na dzielnice mieszkaniowe w niemieckich miastach, na szpitale, kościoły i zakłady społeczne na terenie Rzeszy, oraz na terenach okupowanych przez Niemców.”

Pomimo wielokrotnych usilnych ostrzeżeń, metody te skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko ludności cywilnej stosowane były w dalszym ciągu przez dowództwo powietrznych sił brytyjskich. Z tego powodu lotnictwo niemieckie rozpoczęło w jesieni br. wielokrotnie zapowiadane ataki odwetowe na wyspę brytyjską. W przeciwieństwie do metod angielskich, odwet niemiecki wymierzony jest jedynie przeciwko obiektom wojskowym i służącym celom wojennym na terenie Wielkiej Brytanii.

Ze strony miarodajnej informują obecnie na podstawie urzędowych danych o ilościach bomb, zrzuconych w ciągu miesiąca listopada. Według tych danych lotnictwo angielskie zrzuciło w tym okresie czasu 430.000 kg bomb rozpryskujących na teren Rzeszy, zaś lotnictwo niemieckie 6.747.000 kg bomb rozpryskujących, a więc około 15 razy tyle na Wielką Brytanię. W taki sposób lotnictwo niemieckie odpowiada na metody walki, stosowane przez Anglików od czerwca 1940 r., a więc na cztery miesiące przed rozpoczęciem niemieckich

nalotów odwetowych. Z ogólnej cyfry bomb zrzucanych przez Niemcy, 5.055.000 kg — jak już zakomunikowano — przypada na 23 wielkie ataki dokonane w ciągu listopada, podczas gdy dodatkowo w tym samym czasie zrzucano 1.692.000 kg przy innych atakach na ważne obiekty wojenne w Anglii.

Na Londyn zrzucano ogółem 3.187.000 kg, z tego podczas 13 wielkich ataków 2.664.000 kg.

Na Birmingham zrzucano ogółem 825.000 kg, z tego w czasie 3 wielkich ataków 762.000 kg.

Na Southampton ogółem 567.000 kg, z tego w czasie 3 wielkich ataków 500.000 kg.

Na Coventry ogółem 552.000 kg, z tego przy jednym wielkim ataku 503.000 kg.

Na Liverpool ogółem 376.000 kg, z tego przy jednym wielkim ataku 356.000 kg.

Na Bristol ogółem 178.000 kg, z tego przy jednym wielkim ataku 160.000 kg.

Na Plymouth ogółem 117.000 kg, z tego przy jednym wielkim ataku 110.000 kg.

Na inne obiekty znajdujące się na terenie Anglii zrzucano 694.000 kg bomb. Na pojedyncze okręty oraz brytyjskie transporty konwojowane zrzucano 246 tys. kg bomb, na lotniska 559.000 kg, na inne obiekty 36.000 kg.

Powyższe cyfry nie obejmują wielkiej liczby bomb zapalających, które co noc zrzucane są nad Anglią.

Chiappe

Paryż w grudniu.

Kiedy w czerwcu 1940 roku wojska niemieckie zbliżyły się pod Paryż i wybuchła panika nie tylko wśród ludności, ale także i to w znacznie większych rozmiarach wśród odpowiedzialnych czynników, kiedy urzędnicy porzucali swoje urzędy, wielu lekarzy swoje szpitale, kiedy w ogrodach Quai d'Orsay zapłonęły wielkie ogniska, do których wrzucano z okien liczne cenne dokumenty, kiedy wszyscy stracili głowy, znalazł się tylko jeden człowiek, który oświadczył, że pozostanie w Paryżu i będzie rokować z Niemcami, mimo że nigdy nie cieszył się opinią zbyt gorącego przyjaciel Niemiec; był nim deputowany Paryża Jean Chiappe. Ten namiętny i energiczny członek, nie lubiany w kołach komunistycznych i socjalistycznych zazywał w szerokiej kołach Paryża wielkiej sympatii. Przez okres siedmiu lat, od roku 1927 do 1934 był on prefektem policji stolicy nad Sekwaną i twierdził zawsze z dumą, że przez te lata ani w dmiach i maja, ani w okresach innych napięć politycznych nie doszło do poważniejszych niepokojów ulicznych. Wpisał on swoim urzędniczym zasadzie, że demonstrantów skutecznie rozbraja się flema, a nawet jowialnym humorem niż siłą i gwałtem. Z drugiej strony zarówn on sam jak i jego żona dbali troskliwie o swoich ludzi, co nie często trafiało się w tym stopniu we Francji, tak że wszyscy, podwładni byli gotowi za swego prefekta skoczyć w ogień. Stał się on bohaterem dnia w momencie kiedy wyszedł raz kaz aresztowania Leona Daudeta i stary ten przywódca monarchistów zabarytkadował się w gmachu „Action Francaise”. Przepuszczano że dojdzie wówczas do krwawej rozprawy pomiędzy zwolennikami Daudeta a policjantami, którzy powinni byli przystąpić do zdobywania gmachu — w tej chwili jednak z za rogu Rue de Remo ukazał się Chiappe, który głośno wywołał nazwisko Daudeta. Ten rzeczywiście ukazał się w oknie pierwszego pietra i pomiędzy prefektem policji a wodzem nacjonalistów wywiązała się rozmowa niemal w homeryckim tonie. W rezultacie Daudet nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi dał się bez oporu aresztować.

Zwolnienie Chiappe'a, które przeferował Daladier po obejści stanowiska premiera w lutym 1934 miało pociągnąć za sobą smutne następstwa. W okresie zaburzenia umysłowych spowodowane aferą Staviskiego, kiedy zdawało się że Paryż stoi na progu wojny domowej, Daladier poświęcił prefekta policji paryskiej, aby pożyłkac sobie za tę cenę głosy lewicy. Oflarował on panu Chiappe stanowisko generalnego rezydenta w Marokku, jednak Chiappe odrzucił z oburzeniem tę propozycję i opuścił swoje dotychczasowe stanowisko; jego następcą, który nie opowiadał do tego stopnia o Chiappe topografii Paryża, dopuścił do masowych demonstracji na Placu Zgody, przy czym doszło do krwawych zająć w dniu 6 lutego, które wstrząsnęły ciężko Francją. Chiappe utrzymywał później, że Daladier i minister spraw wewnętrznych Prot pawali obwołanie dyktatury lewicy, jednak przed parlamentarną komisją śled-

„Linie wytyczne celów wojennych“

Nowe oszustwo agitacyjne Churchilla na efekt światowy

Sztokholm, 9 grudnia. — Według doniesień szwedzkich, Churchill przygotował oszustwo agitacyjne na wielką skalę, którego głównym celem jest ostateczne uwolnienie go od kopolitwiskich pytań w sprawie angielskich celów wojennych. Mianowicie premier angielski zamierza przedstawić „linie zasadnicze angielskich celów wojennych” w formie zupełnie ogólnej, jednak dającej się zastosować dla agitacji światowej przed t. zw. kongresem dominów i „sprzymierzonych”. Taka forma ma umożliwić odpowiedni rozgłos całej akcji.

Specjalny komitet gabinetu angielskiego, według rewelacji szkolmskiego dziennika „Aftonbladet” zajmuje się od dłuższego czasu przygotowaniem do tego blufu, który ma się przyczynić do rozreklamowania starego oszustwa, iż

Anglii nie chodzi o obronę swoich własnych egoistycznych interesów mocarstwowych, ale o rozmaitego rodzaju wzniósłe, idealistyczne cele. Naturalnie przy tej okazji nie zapomni się o małych państwach, podobnie jak w czasie wojny światowej. Grupy emigrantów z różnych krajów, które zainstalowały się w Londynie, mają wziąć udział w tym kongresie w charakterze statystów, a zadaniem ich ma być oklaskiwanie angielskich haseł, zmierzających do przedłużenia wojny. Doniesienia szwedzkie stwierdzają, że proklamacja ta obliczona jest szczególnie na Francję, a również na Indie, celem osłabienia wpływu Gandhiego i agitacji pacyfistycznej. Konferencja ta ma się odbyć już w najbliższym czasie w Londynie. Koła polityczne oczekują jej z zainteresowaniem.

OCZYSZCZAJĄ SIĘ MIASTA

Wysiedlanie żydów z Radomia

Radom, 9 grudnia. — Ostatnio władze wydały zarządzenie w sprawie wysiedlenia żydów z Radomia, gdzie w czasie wojny przybyło wiele osób, wysiedlonych z Łodzi i Krakowa. Narazie zarządzone wysiedlenie dwóch tysięcy żydów w okolice Opatowa i Buska. Wysiedlenie nastąpiło po uprzednim zawiadomieniu tych żydów, którzy mieli Radom opuścić w dn. 3, 4 i 5 grudnia. Wysiedlonymi zaopiekowała się Rada Starzych żydowskich, przygotowując kwatery i wyznaczając pewne kwoty tytułem za pomocą doradcze. Tak więc śladem Krakowa, Radom, jako drugie miasto Gł. Gubernatorstwa oczyści się z żydów.

ROOSEVELT NA JAMAJCE

Zwiedził on tereny sprzedane przez Anglię

Berge Szwajcarskie, 9 grudnia. — Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt zwiedził na brytyjskiej wyspie Jamajka tereny i porty lotnicze, odstąpione przez Anglię Stanom Zjednoczonym, celem zbudowania bazy powietrznej i morskiej. Roosevelt odbył podróż na pokładzie krążownika amerykańskiego „Tuscaloosa”. Został on powitany przez gubernatora brytyjskiego oraz amerykańskiego konsula generalnego na Jamajce. Roosevelt po krótkim pobycie na wyspie brytyjskiej udał się w powrotną drogę.

Jak doniesienia z Londynu podają do wiadomości, anglo-francuz (przydomk nadany przez jedno z pism niemieckich) de Gaulle, który z Afryki kilka tygodni temu powrócił pod zimowe i zachmurzone niebo Londynu, dał się ostatnio słyszeć przez radio. De Gaulle, który bezskutecznie oblegał równikowe osiedle Libreville, polemizując z oświadczeniami Laval'a i Pétain'a przywoływał duchy Dziewicy Orleańskiej, Danton'a i Clemenceau. Przywoływanie duchów od dawna jest nagminnie używane w reklamie politycznej. Jednakże tym razem dziwnie anty-angielsko zasłużone postaci wybrał de Gaulle, by zdobyć serca Francuzów. Dziewica Orleańska, jak wszystkim wiadomo, walczyła z Anglikami i została za to spalona na stosie. Rewolucjonista Danton walczył z arystokracją, która znajdowała schronienie w Anglii, stąd też uważany był przez feudalnych panów z Wyspy Brytyjskiej za „krwawego kata”. Clemenceau nieco inaczej patrzył na Anglików niż Danton, trzymał uzbrojonych w peizce generałów z daleka od siebie, a naczelne dowództwo złożył w ręce Focha. Stąd był „stary tygrys” wysoce niepopularny w Anglii. Czy odezwane się de Gaulle nie razi trochę Anglików? — Bo Francuzów na pewno. Katolicy francuzcy z pewnością będą niezadowoleni ze zestawienia Joanny d'Arc z Dantonem, Emery i rentierzy uwielbiający Clemenceau również — a socjaliści i komuniści, których bożyszczem jest Danton, tak samo. Poza tym takie powiewanie sztandarem narodowym przed oczyma Francuza, w obecnym okresie może minąć się całkowicie z celem. Postaci, którymi de Gaulle operuje w celach reklamarskich noszą Francuzi w sercach.

Redakcji naszej udało się nawiązać kontakt z oficjalnym biurem prasowym „Agencia Giornalistica Italiana”, która nadsyła nam od czasu do czasu pełnowartościowe, znakomicie napisane reportaży, pozwalające wyrobić sobie rzetelny i obiektywny pogląd o imperialistycznych dążeniach współczesnych Włoch i ich pełnym rozmachu rozwoju. Zwracamy zatem uwagę naszym Czytelnikom na artykuły tej agencji, znaczone znaczkiem A. G. I.

MOWA CWETKOWICZA

„Również Jugosławia będzie współpracować przy tworzeniu nowego porządku”

Belgrad, 3 grudnia. — Premier Cwetkowić wygłosił wobec seniorów miasta Belgradu mowę, w której omówił m. in. również politykę zagraniczną Jugosławii, przy czym oświadczył dosłownie: „We wszystkich dziedzinach i na temat wszelkich stosunków międzynarodowych możliwe są dzisiaj rokowania i rozmowy. Także i my będziemy współpracowali nad stworzeniem nowego porządku w Europie i będziemy prowadzili rozmowy i rokowania na te wszystkie tematy. Możecie jednak być przekonani, że wskutek tego nasze bezpieczeństwo i niepodległość nie będą w najmniejszej narazone na szwank.”

„Gringoire” o zamachu na Chiappe'go

Podjeżrane zachowanie się londyńskiej służby informacyjnej jest potwierdzeniem zbrodni

Genewa, 9 grudnia. — Znany polityczny tygodnik „Gringoire” poświęca tytułową stronę sprawie zamordowania Chiappe'go, przy czym publikuje godne uwagi spostrzeżenia zięcia wysokiego komisarza nielakiego de Carbuccia. Carbuccia zupełnie otwarcie obwinia Anglików o zamordowanie swego teścia i jednego ze swych najlepszych przyjaciół, wyciągając na jaw niezwykle i tajemnicze okoliczności, w których londyńska służba informacyjna niezwłocznie doniosła o nominacji Chiappe'go mimo, iż o powołaniu go na stanowisko wysokiego komisarza Syrii i Libanonu wiedziało zaledwo kilka osób.

Pewna poważna osobistość z kół dyplomatycznego korpusu w Vichy, mająca stosunki w sferach angielskich, miała Chiappe'go ostrzec, udzielając mu rady w tych mniej więcej słowach: „Niech pan unika podawania terminu podróży. W konsekwencji razie proszę podać fałszywą marszrutę, w przeciwnym bowiem razie Intelligence Service dowiedzie się o wszystkim”. Następnie Chiappe u-

trzymał wskazówkę, by szybko udał się samolotem celem objęcia powierzonego mu stanowiska. 26 listopada opuścił on Vichy, udając się do Marsylii. Wieczorem dnia poprzedniego spotkał się Chiappe z ostrym atakiem ze strony brytyjskiej służby informacyjnej, która obrzuciła go grubiańskimi wyświadczeniami z tego powodu, iż zdecydował się on pójść na służbę nowego francuskiego reżimu. De Carbuccia poinformował następnie o obawach obydwu pilotów samolotu komunikacyjnego, którzy na chwilę przed odlotem przypuszczali o złych zamiarach Anglików.

„W dwie godziny później — informuje dalej de Carbuccia — samolot, w którym znajdował się Chiappe, został stracony przez dwa angielskie samoloty myśliwskie. Nie należy w tym wypadku brać pod uwagę nieporozumienia lub nieuwagi. Od czasu podpisania rozjemstwa górno i kadłuby wszystkich francuskich samolotów namalowane są na kolor złoty, a to w tym celu, aby uniknąć pomyłek.

Naloty pomimo niepogody

Berlin, 9 grudnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w sobotę, dnia 7 grudnia: — „Mimo złych warunków atmosferycznych zaatakowały bojowe samoloty w nocy z 5 na 6 grudnia Londyn i Portsmouth. Zrzucone liczne bomby wywołały silne pożary. W ciągu dnia dokonywało lotnictwo lotów wywiadowczych oraz pojedyncze ataki dywersyjne. W nocy z 6 na 7 grudnia samoloty bojowe obrzuciły bombami Bristol i inne wojenne obiekty na wybrzeżu Kanalu La Manche. Nieprzyjacieli nie podejmowali ostatniej nocy najmniejszych nawet prób nalotów nad teren Rzeszy. Łodzie strażnicze marynarki wojennej zestrzeliły dwa brytyjskie samoloty torpedowe. Nie zanotowano żadnych strat wśród samolotów własnych. Z pośród 7 samolotów niemieckich, które we wczorajszym komunikacie wojennym zostały podane za zaginione, w międzyczasie powróciły dwa aparaty.”

Bristol znów ośrodkiem ataków

Berlin, 9 grudnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w niedzielę, dnia 8 grudnia: — „Jedna z łodzi podwodnych zatopila dwa nieprzyjacielskie statki handlowe ogólnej pojemności 17.000 brt. Inna łódź podwodna spowodowała zatopienie 2 nieprzyjacielskich statków handlowych ogółem 12.000 brt., w tej liczbie statek-cysterna pojemności 9.000 brt. W nocy z 6 na 7 grudnia zaatakowały eskadry niemieckich samolotów bojowych obiekty portowe i doki, oraz inne ważne z wojennego punktu widzenia obiekty w Bristolu. W wielu dzielnicach tego miasta zaobserwowano w szczególności w okolicy zakładów wodociagowych eksplozje i liczne pożary. W dniu 7 grudnia ograniczała się działalność lotnictwa do ataków dywersyjnych, skierowanych na poszczególne obiekty wojenne na wybrzeżu Anglii południowo-wschodniej. W toku zbrojnych lotów wywiadowczych zaatakowano z niewielkiej wysokości przy pomocy bomb dwa statki handlowe, płynące w kierunku wschodnim i północno-wschodnim od Great Yarmouth. Cielnie zrzucone bomby spowodowały pożary na pokładach tych statków. W nocy z 7 na 8 grudnia dokonały brytyjskie samoloty nalotów na tereny okupowane przez Niemcy oraz Niemcy zachodnie, obrzucając je wieloma bombami. W trzech miejscowościach uległy nieznacznym uszkodzeniom zakłady przemysłowe. Poza tym w kilku miejscach uległy uszkodzeniu domy mieszkalne, przy czym 6 osób zostało zabitych a wiele odniosło rany. Niemal wszystkie osoby zabite i ranne przebywały poza obszarem schronów przeciwlotniczych. Zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie, z czego 3 wskutek akcji artylerii przeciwlotniczej. 2 samoloty niemieckie zaginęły.”

Nalot na magazyn amunicji

Rzym, 9 grudnia. — Włoski komunikat wojenny z soboty, dnia 7 grudnia brzmi następująco:

„Na terenie Albanii wywierał nieprzyjacieli silny nacisk na najbardziej wysunięte lewe skrzydło łańcucha górskiego na zachód od miejscowości Pogradacz, ograniczając swą działalność na innych odcinkach frontu do lokalnych ataków w rejonie Argirocastro. Dzięki naszym przeciwaatom odzyskałmy spowrotem niektóre nasze pozycje. W akcji tej szczególnie odznaczył się batalion alpejski z Bolzano 2-go pułku bersalierów oraz 26 pułk artylerii-korpusowej.

Mimo niezwykle niekorzystnych warunków atmosferycznych i niezwykle ciężkiej akcji obronnej nieprzyjaciela naszą lotnictwo dokonywało szereg ataków w lotach niskich, bombardując oddziały wojskowe, tabory i kolumny marszowe, zdążające na front oraz ostrzeliwując je z karabinów maszynowych, wreszcie przerywając arterie komunikacyjne i główne punkty drogowe. Silnemu bombardowaniu poddano wojskowe obiekty w miejscowościach Zante i Arta. W Erseki wysadzono w powietrze magazyn amunicyjny.

Wywiady na froncie albańskim

Rzym, 9 grudnia. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli 8 grudnia brzmi następująco:

„Na froncie albańskim powtórnie nieprzyjacielskie ataki na lewą flankę 9-ej armii zostały przez nasze wojska odparte. Na innych odcinkach frontu obustronna działalność patroli wywiadowczych. Nasze samoloty bombardowały wojskowe obiekty w Previsa oraz na wyspie Ithaka.

Nieprzyjacielskie samoloty dokonywały nalotów na Valone, gdzie spotykały się z natychmiastową akcją artylerii przeciwlotniczej oraz z atakami naszego lotnictwa myśliwskiego, przy czym jeden samolot nieprzyjacielski zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza marynarki, drugi stracił nasze samoloty myśliwskie. Dwa inne samoloty nieprzyjacielskie ścigane przez nasze aparaty myśliwskie, były widziane w płomieniach w momencie, gdy te zniknęły wśród chmur.

Na terenie Afryki północnej zaatakowała jedna z naszych formacji myśliwskich w locie niskim szereg nieprzyjacielskich wozów taborowych jadących w okolicy na wschód do miejscowości Bir Enba, ostrzeliwując je z karabinów maszynowych. Kilka samochodów zostało unieruchomionych. Jeden z naszych samolotów obrzucił bombami wojskowe obiekty przeciwnika wzdłuż rzeki Uadi el Raml w pobliżu Marsa Matruk.

Na terenie Afryki wschodniej zaatakowały nasze lotnictwo około 20 nieprzyjacielskich samochodów w okolicy Ne-cali Welles, na północ od Kasalla, dwo-

cyjne i główne punkty drogowe. Silnemu bombardowaniu poddano wojskowe obiekty w miejscowościach Zante i Arta. W Erseki wysadzono w powietrze magazyn amunicyjny.

Nieprzyjacielskie samoloty typu „Wellesley” ostrzeliwały z karabinów maszynowych miejscowość Burie na terenie Airyki wschodniej, co pociągnęło za sobą śmierć jednej oraz zranienie kilku osób. Nasze samoloty myśliwskie zestrzeliły trzy samoloty nieprzyjacielskie. Inne samoloty nieprzyjacielskie bombardowały pewną wieś położoną na północno-wschód od miejscowości Sabderat gdzie zginęło kilka oraz zraniono kilkanaście osób z pośród ludności tubylczej, oraz miejscowość Gheleba (Gallem) gdzie zraniono uległy trzy kobiety oraz czworo dzieci z pośród krajowców. Nieprzyjacielskie naloty na miejscowości Metemma i przesmyk górski pod Sabderat nie spowodowały ofiar w ludziach ani też wyrządziły szkód. W miejscowości Neghelli został zabity jeden askarys.

rzec kolejowy w Malawiya położony na południe od Kasalla oraz stojący na lotnisku w Saraf Said jeden samolot typu „Wellesley”. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz.

cza nie mógł on udowodnić swoich twierdzeń. W tym wypadku dał on się niewątpliwie porwać swojemu gorącemu temperamentowi. Chiappe — jak wiadomo — był Korsykańczykiem.

Zezwolił on później na wystawienie w ojczyźnie Korsycę swojej kandydatury na deputowanego. Wybór jego miał przebieg zgodny z tradycjami tej wyspy, gdzie walka wyborcza jest nie tyle sprawą polityczną, ile walką poszczególnych rodzin i ich krewkich zwolenników. Zarzucano mu później, że nie cofnął się przed kupowaniem sobie głosów i korzystaniem z głosów nieobecnych a nawet zmarłych, ale takie metody należą przecież do usświęconych zwyczajów tej romantycznej wyspy. Pewną bezceremonialność w doborze środków działania przyswoił on sobie zresztą jeszcze z czasów piastowania urzędu prefekta policji, w każdym razie stwierdzić należy, że łączył on przy tym wielki zmysł odpowiedzialności i energię osobistą, przy czym nie oglądał się zbytnio na to, co w danej chwili powiedzą o tym „ludzie”. Jako deputowany nie odegrał on wybitniejszej roli, był on najwidoczniej człowiekiem, który potrzebował jakiegoś konkretnego zadania administracyjnego, aby mógł rozwinąć swoje niecodzienne zdolności. Jako 63-letni człowiek stanął on przed nowymi możliwościami w chwili, kiedy rząd Pétain'a mianował go wysokim komisarzem Syrii.

„LINIA MAGINOTA JAK Z CIASTA”

Ameryka porównuje żołnierza niemieckiego i francuskiego

Nowy Jork, 9 grudnia. — Zastępca sekretarza departamentu wojny Robert Patterson w przemówieniu do zwińtku weteranów „American Legion” w czasie kongresu odbytego w środę w Columbia w stanie Ohio wygłosił hymn pochwalny na cześć wyszkolenia i wytrwałości żołnierza niemieckiego.

Departament wojny m. jacy za zadaniem wszechstronne wyszkolenie armii Stanów Zjednoczonych — mówił m. in. Patterson — nie może pominąć milczeniem faktu, że „jakikolwiek armia francuska korzystała w linii Maginota ze wszystkich wygód, spotykanych w nowoczesnych domach mieszkalnych „wielga jednak armii niemieckiej”, która „wzгляła linie Maginota, jak gdyby ta była zbudowana z ciasta”.

„DE VALERA JEST WIELKIM IRLANDCZYKIEM”

Bernard Shaw o kwestii irlandzkiej

Nowy Jork, 9 grudnia. — „United Press” ogłasza artykuł znanego poety irlandzkiego Bernarda Shaw'a w sprawie stanowiska Irlandii. Shaw pisze m. in., że zachowanie się de Valery w sprawie odstąpienia baz dla floty angielskiej jest zupełnie zrozumiałe. Porty są własnością Irlandii a poza tym de Valera nie chce naradzenia swego kraju na wojnę i do tego na taką wojnę, którą wypowiedziała Anglia nie pytając przed tym Irlandii o zdanie. Gdyby ktoś chciał naruszyć neutralność Irlandii, wówczas de Valera wyprowadzi w pole 250.000 żołnierzy przeciw następnikowi. De Valera jest wielkim irlandczykiem, nieodstępującym od swej linii politycznej. Jest on w pierwszym rzędzie katolikiem i republikańskim separatystą i jako taki został wybrany przez większość narodu.

KULISY NAPADU NA „ITAPE”

Angielska organizacja szpiegowska zorganizowała rozbój — Holownik oceaniczny przywiózł potajemnie listę pasażerów niemieckich

Rio de Janeiro, 9 grudnia. — Działalność szpiegów brytyjskich przy napadzie angielskiego krawownika pomocniczego „Carnarvon Castle” na brazylijski parowiec „Itape” może uchodzić za udowodnioną. Według informacji, otrzymanych tu, statek angielski otrzymał listę niemieckich pasażerów na pokładzie „Itape” za pośrednictwem filii brytyjskiego towarzystwa okrętowego „Royal Mail” w Rio de Janeiro. Wkrótce po przybyciu „Itape” do portu w Rio ten port holownik opuścił potajemnie ten port. Z powodu tego naruszenia przepisów portowych, angielskie towarzystwo okrętowe zostało już ukarane grzywną pięciuset.

Nauka języka niemieckiego w szkołach oraz oddziałach wojskowych w Związku Sowieckim staje się coraz bardziej powszechną.

Oni nami rządzą

Generał Sosnkowski

VI.

Przyczyny te były bardzo istotne: amerykański król konserw, czy pa...

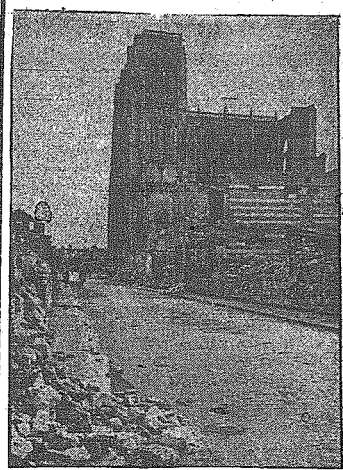
Ótóż stare rywalki z Rinnery, spotykały się na szczytach, z których rządzone...

Awantura o pod-ręcznik szkolny

Jak się już wyżej rzekło, najbardziej na tym cierpieli ambicje Sosnkowskiego, na coraz trudniejsze wystawione próby.

Innym znów razem miał Sosnkowski wezwać do siebie pułkownika Bieszyńskiego, ówczesnego wiceministra oświaty...

Opaczność widocznie chciała, że obaj w odpowiedzi jednocześnie złożyli egzamin o całkowitej niedotliwości i braku jakichkolwiek podstawowych pojęć o prowadzeniu nowoczesnej wojny.



Kościół pozostały

We Francji armia niemiecka oszczędzała kościoły, co spowodowało nawet uznanie ze strony Watykanu. — Obrazek nasz pochodzi z Abbéville. — Miasto zniszczone, kościół pozostał.

PRZEMÓWIENIE GENERAŁA ANTONESCU

Manifestacja rumuńskich związków żołnierzy frontowych w Bukareszcie Bukareszt, 9 grudnia. — Związki rumuńskich żołnierzy frontowych, rannych, weteranów i kawalerów orderów...

General Antonescu w wygłoszonym przemówieniu podkreślił moralne wartości żołnierza i wyzwał do pracy celem zapewnienia Rumunii szczęśliwej przyszłości.

Manifestacja zakończyła się entuzjastyczną demonstracją hołdowniczą na cześć króla Michała, generała Antonescu i narodowo-legionowej Rumunii.

ASPIRIN teraz taniej. 20 TABL. tylko zł. 1.75. 6 TABL. zł. 75.

„UNITED PRESS” DONOSI: Reorganizacja w kierownictwie brytyjskiej floty — pożądana

Sztokholm, 9 grudnia. — Według informacji z Londynu agencji „United Press”, potwierdzonej na łamach „Nya Dagligt Allehanda”, w Londynie są zdania, że konieczną byłaby zmiana na kierowniczych stanowiskach w brytyjskiej marynarce wojennej i zmiany te niebawem mają być faktem dokonany.

POD KONTROLA „FOREIGN OFFICE”

„Czystka” w radio londyńskim Sztokholm, 9 grudnia. — Według zgłoszonych doniesień prasy szwedzkiej z Londynu, zarówno generalny dyrektor, jak i kierownicy zagranicznych audycji radia londyńskiego, musieli ustąpić miejsca nowym siłom. Dotychczasowemu kierownikowi radia zarzucono niedostateczną „oddziaływanie i wpływanie” na masy słuchaczy. Odtąd — jak donoszą dzienniki szwedzkie — „Foreign Office” osobiście kontroluje audycje radia londyńskiego.

KABEL LONDYN — NEW YORK PRZERWANY

Prawdopodobnie wskutek niemieckich ataków powietrznych

Nowy Jork, 9 grudnia. — W piątek po południu czasu nowojorskiego zostały przerwane wszystkie amerykańskie połączenia kablowe z Londynem. Przerwa nastąpiła niebawem po rozpoczęciu nocnych niemieckich ataków lotniczych na Londyn, przy czym szereg godzin później nie odzyskano połączenia.

Gen. Cavallero do Duce i żołnierzy

Rozkaz dzienny szefa sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych

Rzym, 9 grudnia. — Szef sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych generał Cavallero z okazji objęcia swego stanowiska wystosował następujący rozkaz dzienny do sztabów generalnych armii, marynarki, lotnictwa oraz milicji:

„W imieniu I. K. Mości Króla i Cesarza oraz na rozkaz Duce obejmuję w dniu dzisiejszym 8 grudnia stanowisko szefa sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych. Sztabom generalnym sił zbrojnych przesyłam koleżeńskie pozdrowienie. Fragniemy wyżyć wszystkie nasze siły celem osiągnięcia najwyższego naszego celu: zwycięstwa!”

Do Mussoliniego wystosował generał Cavallero następujące orędzie:

„W momencie kiedy w imieniu Króla i Cesarza oraz na Pański rozkaz obejmuję stanowisko szefa sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych pozwalam sobie wyrazić podnieście uczucia tegoż sztabu generalnego oraz sztabów poszczególnych rodzajów broni w zrozumieniu zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań ciążących na nich, przy czym stwierdzam, iż zdecydowaną wolą tych sztabów jest wyrażenie wszystkich sił celem przyspieszenia ostatecznego zwycięstwa, ku któremu prowadzi nas Pańska osoba.”

UŚTĄPIENIE ADM. CAVAGNARI

Zmiany we włoskiej marynarce woj. Rzym, 9 grudnia. — Podsekretarz stanu w ministerstwie marynarki, admirał Domenico Cavagnari, szef sztabu i generalnego włoskiej marynarki wojennej został na własne życzenie zwolniony z tych stanowisk.

Podsekretarzem stanu w ministerstwie marynarki i szefem sztabu generalnego włoskiej marynarki wojennej mianowany został admirał Arturo Riccardi. Zastępcą szefa sztabu generalnego marynarki wojennej został mianowany ad-

mirał Inigo Campagna, a dowódca floty wojennej admirał Angelo Jachino. Mussolini wystosował do admirała Cavagnari pismo odrębne, utrzymane w serdecznym tonie, w którym wyraża swoje pełne uznanie za współpracę i siedmioletnią działalność na polu rozwoju i wzmożenia włoskiej marynarki wojennej.

ZWOLNIENIE HR. VECCHI

General Ettore generalnym gubernatorem włoskiego Dodekanesu

Rzym, 9 grudnia. — Kwadrans hr. de Vecchi został zwolniony ze stanowiska generalnego gubernatora włoskich wysp Dodekanesu oraz głównodowodzącym stacjonowanych tam wojsk. Jego następcą mianowano generała Ettore Bastico.

General Bastico urodził się w r. 1876 w Bolonii. Brał on udział w wojnie Trypolitańskiej, oraz w wojnie światowej. W wojnie hiszpańskiej odznaczył się on jako dowódca wojsk włoskich zajęciem miasta Santander. W r. 1937 został mianowany komendantem grupy armii. Od r. 1939 był gen. Bastico członkiem włoskiego senatu.

SEKRETARZ STANU KLEIMANN W RZYMIE

Niemiecko-włoskie rokowania w sprawie zagadnień kolejowych i komunikacyjnych

Rzym, 9 grudnia. — Sekretarz stanu w niemieckim ministerstwie komunikacji Kleimann przybył krótko po północy do stolicy Włoch. Przewidywany na cztery dni pobyt sekretarza stanu Kleimanna w Rzymie poświęcony będzie kontynuowaniu rozpoczętych niedawno w Berlinie rozmów z generalnym dyrektorem włoskich kolei państwowych Velami w sprawie zagadnień kolejowych i komunikacyjnych.

Samobójstwo «Sumienia Piłsudskiego»

Walery Sławek

Najbliższy przyjaciel i towarzysz Marszałka Piłsudskiego, wielokrotny premier Polski, pułkownik Walery Sławek — odebrał sobie życie, gdy Polska ostatecznie decydować miała o swoich losach. Co się stało, iż jeden z najwybitniejszych pil-sudczyków opuścił ojczyznę w chwili, gdy jej najbardziej był potrzebny. Czy to dawne jego samobójstwo było ucieczką?

Po śmierci Piłsudskiego znalazło się wielu „kontynuatorów” jego idei, wielu „spadkobierców” i „powołanych” do wykonania jego testamentu. Mościński, Śmigły, Beck, Sikładkowski, Kościłkowski, Gruber, Krzemieński, Prystor, Kasprzycki, Ulrych — wszyscy zajęci byli tylko „wykonywaniem” ostatniej woli Marszałka. Rozpoczęli oni swą „misję” od zbrojowego ataku na Walerego Sławka.

Wola Marszałka Dlaczego? Ponieważ cała ta „klitka jasno zdawała sobie sprawę z tego, iż Sławek, którego sam Piłsudski mazywał swym sumieniem — nie pójdzie na żadne kompromisy, nie zgodzi się nigdy i za żadną cenę na fałszerstwo historii. Sławek był najbliższym przyjacielem Piłsudskiego, i bezsprzecznie domagałby się ścisłego wykonania jego politycznego testamentu. Dla Sławka wola Marszałka była najświętszym nakazem. Opinia legionistów o nim była krótka: Uczciwy, szlachetny, prawy.

Był to człowiek nawlekroś uczciwy także i w polityce. Uczciwy, pracowity i nieporadny. Ta nieporadność stanęła na przeszkodzie, iż Sławek nie potrafił dać sobie rady z klitką kombinatorów i pozwolił się całkowicie usunąć z areny życia politycznego. Nie znał ich szalbierz-czych chwytów, nie widział zarzuconych na niego sieci — zanim się spostrzegł, było już zapóźno. Klitka nie umiała zorganizować oporu przeciw uciążliwemu niemieckim, ale zniszczyć uczciwego człowieka było dla niego niczym. Sikładkowski, Ulrych, Kasprzycki, umieli usunąć ze swej drogi każdego, tym bardziej człowieka o prawym i uczciwym charakterze. To właśnie było ich „żołnierska” specjalnością. Niestety specjalności, i jedyną...

poświęcającego cały swój czas kontroli wychodków, oraz osnuwaniu legendy postaci nieudolnego nieśmiętego.

Surowy purytanin Sławek nie pasował wcale do atmosfery moralnego rozwydrzenia, panoszącego się w t. zw. „sferach rządowych” szczególnie po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Zbyt dobrze znał bezkompromisowość Sławka i jego zapatrywania. Dla tego usunęto go od wszelkiej działalności politycznej, osłabiono jego wpływy, starano się go skompromitować. Pomijano Sławka przy wszelkich uroczystościach państwowych, lekceważono i obrażano.

Sławek często i ostro poddawał krytyce politykę zagraniczną Polski, otwarcie oświadczał, że Beck postępuje niezgodnie z ostatnią wolą Marszałka Piłsudskiego, że Polska coraz bardziej skądzi na manowce i jest w pr. odęgniui katastrofy.

Popadał w coraz większą depresję. Szykanowano go i pomiewierano nim. Atakowano go w prasie, krytykowano i wymislewano jego dawne zarządzenia w podstępny i oszukańczy sposób, spowodowano jego porażkę przy wyborach do Sejmu, wstrzymano mu przez przeszło rok emblematy, pod pozorem dokonania obliczeń (1), robbiono cały szereg drobnych, nikczemnych szykan, mających „zupelnie złamać moralnie człowieka, któremu jedynie wierzył absolutnie i bez zastrzeżeń Piłsudski.

I Sławek tego za- List do Śmigłego ufania nie zawiodł. Pomimo nieustannych i podstępnych ataków przeciw niemu, raz jeszcze — raz ostatni! — poderwał się Sławek do akcji.

W dn. 22. III. 1939 r. nagisał on list do Śmigłego Rydza, w którym zwraca mu uwagę na grożące Polsce niebezpieczeństwo i na konieczność zmiany polskiej polityki zagranicznej ze względu na całkowite nieprzygotowanie Polski do ewentualnego rozstrzygnięcia zatargu z Niemcami z bronią w ręku. Sławek domagał się ustąpienia rządu i wskazywał na możliwość zażegnania sporu z Rzeszą w drodze bezpośrednich pertraktacji, przy czym powoływał się na doko idące przyrzeczenia ze strony włoskiej, które jako by w lutym 1939 r. miał poczynić w Warszawie hrabia Ciano.

List Sławka wywołał u Rydza parokryzm wściekłości, umiejętnie wykorzystany przez wojenną klitkę. Jego dyktatorą i gwałtownym wodzą, genialnego stratega i męża stanu, śmie w takiej chwili pouczać bez niedyszanego terrorysta, którego Piłsudski stanowe... przecenił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Sklepy żydowskie dawniej a dziś

Grudzień
10
Wtorek

Dziś: N. M. P. Loretański
Jutro: Damazego
Wschód słońca o godz. 9.00
Zachód „ 16.46

Uruchomienie wielkiego pieca. Jak się dowiadujemy, jedno z częstochowskich przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu, należące do sztolowych w Generalnym Gubernatorstwie, kilka dni temu uruchomiło wielki piec. Dzięki temu umożliwi się w znacznej mierze powiększenie produkcji żelaza i stali w Generalnym Gubernatorstwie. Przy tym, co z zadowoleniem podkreślamy, pozwolili na dalszy krok do likwidacji bezrobocia w okręgu częstochowskim. Z racji uruchomienia wielkiego pieca odbyła się skromna uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz.

Uwaga rodziców. Władze policyjne za naszym pośrednictwem zwracają się z apelem do mieszkańców miasta, aby uprzątnąć śnieg z chodników, jak również roztoczyć opiekę nad młodzieżą, nie pozwalając dzieciom saneczkować i ślizgać się na jezdniach, ulicach i szosach. Jak się dowiadujemy, przekroczenia będą ostro karane. — Saneczki i łyżwy będą konfiskowane, a rodzicom grożą kary grzywny, a w razie niemożności zapłaty — areszt. We własnym interesie więc wszystkich mieszkańców należy zastosować się do wezwania miejscowej policji.

„Śnieżka” z kamieniem wewnątrz. Boże-wstanie wyrostków ulicznych przechodzi wszelkie granice. Wczoraj na Alei Wolności, niedaleko „Domu Księcia”, jacyś ulicznicy uderzyli pewną kobietę kulą śnieżną, wewnątrz której włożyli kamień. Kula trafiła owa kobietę w głowę w okolicę ucha. Mali złoczyńcy dokonawszy tego brzydkiego czynu, świadczącego o karygodnej swawoli, szybko się ulotnili, unikając w ten sposób zasłużonej kary, jaką by niechybnie ich spotkała od przygodnych świadków tego zajścia.

Swawola uliczników od pewnego czasu daje się mieszkańcom miasta dotkliwie we znaki. Nie dosyć, że włóczą się cały dzień po ulicach i zębra, to jeszcze w taki, jak powyższy lub inny sposób zaczepiają przechodniów. (1)

Malarz spadł z drabiny. Podczas malowania mieszkania w domu Ludwika Późnika na Podkulu, 40-letni malarz pokojowy Konstanty B. spadł z drabiny, skutkiem czego doznał zwichnięcia prawej ręki oraz lekkiego skaleczenia głowy, którą uderzył o kant stołu. Powodem wypadku było to, iż malarz wykonywał swą czynność w stanie podchmielonym. Nie wieś dzwignego, że nie mógł utrzymać się na drabinie.

Katastrofa wozu. Jadącą szosą herbsta w kierunku Gnaszyna furmanka, należąca do Czesława Bakowskiego, rolnika w Golcach, w pewnej chwili, na skutek pokręcenia tylnego koła, przechyliła się raptownie tak, że znajdujące się na wozie ziemniaki rozsypały się szeroko po drodze, a furman spadł na bruk. Uległ on cięższemu złamaniu twarzy oraz doznał stłuczenia kości nosowej. Pomoocy udzielili mu okoliczni mieszkańcy.

Złodzieje skradli naczynia kuchenne. Do niezamieszkałej kuchni Walerii Janaszewskiej przy ul. Józefa zakradli się przez okno jacyś niewykryci dotychczas sprawcy, skąd zabrali różne przedmioty i naczynia kuchenne oraz stary piecyk żelazny. Poszkodowana oblicza wartość skradzionych rzeczy na sumę 800 zł. Złodzieje musieli się bardzo śpieszyć, gdyż jeden z nich zgubił pod oknem kuchni kalosze.

Szwindlarska para żydów z krakami

Chaskiel Handelman i żona jego Sura-Chaja, oboje zamieszkałi w Radomsku, trudnili się handlem nielegalnym, a mieszkańcy ich stanowili niejednokrotnie schronienie dla najrozmaitszych artykułów i towarów, przeznaczonych do handlu potajemnego. Proceder ten uprawiali żydzi kto wie jak długo, czujnie oko policji położyło jednak kres występny machinacjom, a amatorzy nielegalnych zarobków znaleźli się za kratkami. Trzeba tutaj dodać, że Chaskiel Handelman był „kupcem” niezwykle „wszechstronnym”, sprzedawał bowiem gęsi, kury, artykuły żywnościowe, a przede wszystkim makę.

W dniu 2 września b. r. do mieszkania Handelmana, w którym była tylko sama żydówka, przyszedł obchop z jednej z okolicznych wsi i zakomunikował Handelmanowi, że ma 5 worków maki pszennej, którą chce zostawić w komórze Handelmanów

Przypominamy sobie zapewne wszystkie dawne sklepy żydowskie, brudne, niechlujne i cuchnące najrozmaitszymi wycieczkami, budzące wstręt w każdym kulturalnym człowieku. Pamiętamy horrendalne wprost sumy, których łupcy żydowscy domagali się za swe towary.

Przez Nowy i Stary Rynek oraz przebiegając do ulicy przebieg nie było można, bo żydowskie przepuknie łapali za rękawy, zachwytując swój towar i w ordynarny wprost sposób przemocą ciągnęli do sklepowych. Nie raz trzeba było użyć ostrego słowa, by takiego naganiacza przywołać do porządku. Zdzierstwu łwito na całej linii i niech tylko zjawił się ktoś mało obeznanym z terenem, odrazu padał ofiarą żydowskich tricków.

Stary Rynek, ulice Targowa, Mirowska, Nadreżeczna — pełne były szwarzogów i nawoływali w tym mniej więcej rodzaju: „może ubamko”, „piaszczki dla pani”, „modne buciki” — ostatni szlagier, proszę pani pozwol!” i jeżeli pani rzeczywiście „pozwoliła” rozpoczynała się istnia komedia. Żyd skakał, pętykuwał, zachwalał swój towar, rozkładał, składał, starannie zakrywając miejsce mniej efektowne, mierzyl, naciskał, przykładał a przede wszystkim cenil tak wysoko, że pani z różowej robiła się purpurowa, a z purpurowej białą.

da, a w końcu sztyrtowana wychodziła ze sklepu.

Żyd za nią chyłkiem. Rozpoczynała się gonitwa po ulicy i targi. Żyd swoje, pani swoje. W końcu pani wracała, wychodziła znow par, razy, aż wreszcie złana potem opuszczała żydowskiego handlarza z paczką w ręce, bo wytargowała 60 procent. Mimo to żyd kłaniał się, dziękując i zapewnijając, że dołożył do tego interesu, no ale na pierwszy raz... „przezięł paniusia nie zapomniał o nas” i t.d.

Pani jest zad wolona i dumna z siebie. Zrobiła doskonałą transakcję — 60 procent, zawsze coś znaczy. Nie wiedziała tylko biedaczka, że żyd podał cenę o 100 procent wyższą, niż towar kosztował powinien. Wspaniały interes — prawda?

Tak wyglądało dawniej. A dziś? Chwała Bogu — czasy takiego handlu minęły dla żydów bezpowrotnie. Dziś Stary Rynek i przyległe i okolice mają jeszcze swoje braki, ale ko dzielnica zamieszkała wyjątkiem przez żydów nie może ich nie mieć. Trudno zresztą żydostwu odrazu zrobić. Przejdziemy tam jednak spokojnie, bez obawy spotkania krzykliwych „zachwalaczy”. Sklepy żydowskie, podobnie jak wszystkie inne sklepy czekają na klientów. Wymiecone, odkurzone, zupełnie nie przypominają dawnych jasł i nor. Wszędzie zmieniono się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Niektóre sklepy otrzymały aryjskich zarządców komisarycznych, którzy bawcie obskurują wszystko, umożliwiając jakikolwiek szwindla. Towary poukładane porządnie na półkach, zapakowane są wszystkie w karteczki z cenami. Ścisłe wyznaczono ceny dają pewność uczciwego kupna. Klient oburzony jest grzechnie i wychodzi ze sklepu spokojny, bo nie został oszukany ani nadciągnięty.

Nareszcie zaczęły się uczciwy handel.

Do kolporterów!

Pismo nasze cieszy się wielkim popytem na prowincji. Nieuczciwi podnoszą jego cenę. Doniesiono nam z Kolutszek, że „K. C.” sprzedaje się po wygórowanej cenie.

Ostrzegamy przed tego rodzaju nadużyciami. Nieuczciwych ścigać się będzie; w dalszym „K. C.” kosztuje tylko 20 groszy. Więcej płać nie należy.

Bekanntmachung

Der Kreis Tomaszow wird ab 1. Dezember 1940 in folgende 3 Veterinärdistrikte eingeteilt:

1. Veterinärdistrikt Tomaszow, bestehend aus den Städten bzw. Gemeinden: Tomaszow, Bendków, Ciosny, Długie, Ujazd, Łaznow, Mikolajew, Budziszewice, Zelenina, Lubocznia, Unewel, Owczary, Zajączków.

2. Veterinärdistrikt Rawa, bestehend aus dem ehemaligen polnischen Kreis Rawa ohne die zum Veterinärdistrikt Tomaszow gehörenden Gemeinden.

3. Veterinärdistrikt Opoczno, bestehend aus dem ehemaligen Kreis Opoczno ohne die zum Veterinärdistrikt Tomaszow gehörenden Gemeinden.

Für jeden Veterinärdistrikt ist ein staatlicher Kreistierarzt bestellt, der nebenamtlich den Dienst als Kreiskommunal-tierarzt zu machen hat und zwar für den Veterinärdistrikt Tomaszow: Kreistierarzt Kuropka in Tomaszow Maz., den Veterinärdistrikt Rawa: Kreistierarzt Pawlak in Rawa, den Veterinärdistrikt Opoczno: Kreistierarzt Sledziewski in Opoczno.

Die Kreistierärzte führen die Dienststellenbezeichnung: „Der Kreistierarzt des Veterinärdistriktes“.

Tomaszow Maz., den 2. Dezember 1940.
Der Kreisbauptmann des Kreises Tomaszow:
Dr. Gleba

Obwieszczenie

Powiat Tomaszów zostają z dniem 1 grudnia 1940 podzielony na następujące 3 okręgi służby weterynaryjnej:

1. Okręg służby weterynaryjnej Tomaszów, składający się z miast wgl. gmin: Tomaszów, Będków, Ciosny, Długie, Ujazd, Łaznow, Mikolajew, Budziszewice, Zelenina, Lubocznia, Unewel, Owczary, Zajączków.

2. Okręg służby weterynaryjnej Rawa, składający się z byłego polskiego powiatu Rawa bez gmin należących do okręgu służby weterynaryjnej Tomaszów.

3. Okręg służby weterynaryjnej Opoczno, składający się z byłego powiatu Opoczno, bez gmin należących do okręgu służby weterynaryjnej Tomaszów.

Dla każdego okręgu weterynaryjnego wyznaczony został państwowy powiatowy lekarz weterynarii, który pobocznie wykonywać będzie służbę komunalnego lekarza weterynarii, a mianowicie dla okręgu służby weterynaryjnej Tomaszów: powiatowy lekarz weterynarii Kuropka w Tomaszowie Maz., okręgu służby weterynaryjnej Rawa: powiatowy lekarz weterynarii Pawlak w Rawie, okręgu służby weterynaryjnej Opoczno: powiatowy lekarz weterynarii Sledziewski w Opocznie.

Powiatowi lekarze weterynarii posiadają tytuł: „Powiatowy lekarz okręgu służby weterynaryjnej”.

Uwaga!!!
Hartwana tytoniowa Kona KONIETZKO, dawniej KARWOWSKI, II Aleja 16, została przeniesiona do nowego lokalu przy II Alei Nr. 29

PROTEKTY OD BOLEGO GŁOWY
OKOLNICKA
służy się również przy PRZEZIĘBIENIU GRUPY MATARZE

Drukarnia „Kuriera Częstochowskiego”
III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak: affsze, ulotki, blankiety, koperty, książki buchaltoryjne, bilety wizytowe itp.
Wykonanie szybkie i solidne. — Ceny umiarkowane.

PRZY NADSYLANIU OGŁOSZEŃ DBAJCIE o poprawne RĘKOPISY!

ZAMIAST DROGIEGO MYDŁA TOALETOWEGO
WALOR
WYRÓB FABR. DOBROLIN

Różne
WISNIEWSKIEGO Aleksandra z Rydu pod Aleksandrowem Łódzkim (posiada licencję) Janina Klonska, Hadom, Piłsudskiego 4. Koczyska, Katowice.
RYBAK zasady dostawny faktury z kwitowaniem do 100 hektarów stawów — bodzia harpia na deputat od zarządcy terenów. Złoteżnia osobista.
OGRODNIE dzialny fabrykowiec z świadectwami na deputat od 1 Intego 1941 r. poszukujemy.
FORNALI 4 rodziny, każdy po 2 do 3 osoby! Odszedł na wojnę, dozwolone na deputat od 1 Intego 1941 r. poszukujemy.
Zgubiono
„LEICA” o tasiemce do sprzedania. Mała 50 m. 7. 447 Warszawa, Pożnańska 6, telefon 998-91, 01844
KUPIE mała, używana maszyna lub pilkę automatyczną oraz motorok do pol. KM. Oferty do „Kuriera” pod „Banzaga”. 421
Zgubiono sklepowe do sprzedania Kordelek 5, Sulejowska.
Zgubiono dowód osobisty na nazwisko — Ujma Wacław. 420
Zgubione czarne piasek. Odszedł na wojnę, dozwolone na deputat od 1 Intego 1941 r. poszukujemy. Słowo drobne ogłoszenia kosztuje tylko 24 grosze

Czy złożyłeś już paczkę dla jeńca?
POLSKI CZERWONY KRZYŻ, ODDZIAŁ w CZĘSTOCHOWIE
(Aleja Wolności Nr. 29)
Przyjmuj od swoich członków paczki gwiazdkowe dla jeńców.

Nie nie obali powodzenia „FALI”
Kopalniana Spółka Opałowa
oddział w Częstochowie
Sprzedaż hurtowa, detaliczna i w górnym opałowym
Biuro: Aleja Kościuszki 14, tel. 12-01.
Słaby: przy ul. Biełkowskiego 8, tel. 12-02.

Wszędzie do nabycia!
ILUSTROWANY KURIER POLSKI
Czy dama lepiej wygląda w stroju męskim czy kobiecym — zastanawia się konsylium pownego konkursu w U. S. A. — Polityczny tygodnik fotograficzny — Targi krajowe — Gwiazdy tańeczne Warszawy...???

Podniesienie gospodarki rolnej

Dotychczasowa mała wydajność gleb — Znaczenie hodowli bydła — Zarządzenia celem zwiększenia plonów.

Kraków, w grudniu.

Całokształt gospodarki rolnej zależy od klimatu i gleby, oraz od stosunków gospodarczych i społecznych kraju. Tak też i w okręgu krakowskim naturalnie i gospodarczo podstawa charakterystyka gospodarke rolnej. Rozciągające się w południowej części okręgu podnóże Karpat, oraz otwarta północ sprawiają, że klimat kraju jest stosunkowo ostry, z późnymi wiosnami, mroźnymi zimami, oraz znaczną ilością deszczu i wiatru. Roczna ilość opadów wynosi od 700 do 1000 mm. Przeciętna jakość gleby jest średniej bonitacji. W okręgu przeważają głównie, nieprzepuszczalne gleby gliniaste, nadające się do produkcji paszy, nie zaś do uprawy zbóż. W obfitujących w opady okolicach podgórskich, obejmujących ponad 2/3 okręgu, uprawia się na nielatach do obróbki polach dużo koniżyny i owsa, oraz na własne potrzeby także żyto i kartofle. Tatrzańskie i karpacie wyżyny, jak również bezdrożne kamieniste złoza, służą za pastwiska dla bydła, jak daleko nie są zalosione. Na nizinie pomiędzy Wisłą a Sanem, znajduje się lekka gleba piaszczysta i żwirowata, na której uprawiane jest zboże i kartofle. Jedynie w powiatach miechowskim i jarosławskim uprawiane są na żyznym czarnoziemie buraki cukrowe i pszenica w większych ilościach. Na ogół gleby okręgu krakowskiego charakteryzują podmokłość i brak wapna. Wydajność ziemi jest przeciętnie niewielka i wynosi 10 do 12 podwójnych centnarów zboża, oraz 100 podwójnych centnarów kartofli z hektara ziemi w rocznej przeciętnej.

Zrozumiałe jest, że wobec ciężkich, naderających się przeważnie pod pastwiska gleb, oraz wielkiej ilości opadów w okręgu, hodowla i utrzymywanie bydła stanowią najważniejszą gałąź produkcji rolnej. Chodzi tu o wykorzystanie pastwisk naturalnych. W dziedzinie hodowli koni utrzymuje się tu gatunek konia ciepłokrwistego, pochodzącego z krzyżówek angielskich i arabskich koni pełnokrwistych; gatunek ten odznacza się dużą wytrzymałością i niewybrednością pod względem paszy. Hodowla bydła i produkcja mleka jest najważniejszą gałąź dochodową gospodarki rolnej. W okolicach, w których jakość gleby pozwala na uzyskanie lepszej paszy zimowej dla bydła, hoduje się czarno-lacie bydło nizinnie, zaś w okolicach górskich i podgórskich polski gatunek bydła czerwonego. Cechuje je niewielki wzrost, skromne wymagania co do paszy, oraz wysokowartościowe mleko o dużej zawartości tłuszczu. Hodowla świń rozwinęła się szczególnie w powiatach: Tarnobrzeg, Debica, Rzeszów i Jarosław. Podstawą żywienia hodowli świń są kartofle i odpadki mleczarskie. Hodowla owiec uprawiana jest w okolicach górskich, a przeważają owce czarno-białe, uszlachetniona droga krzyżówki z gatunkiem karakulowym. Hodowla gęsi i kur, oraz produkcja jaj tego kraju, znana już była daleko przed wojną.

Ślabe uprzemysłowienie kraju, dowolny podział dziedzictwa, oraz nieograniczona sprzedaż nieruchomości rolnych, wywołało trudne do wyobrażenia rozdrobnienie własności na terenie całego okręgu krakowskiego. I tak w okręgu

znajduje się na rolniczym obszarze użytkowym wielkości 2 milionów ha, około 500.000 gospodarstw rolnych. Zaledwie 15 proc. rolniczego obszaru użytkowego stanowi wielką własność. Liczne, obejmujące zaledwie parę hektarów przedsiębierstwa małorolne rozdrobniły swoją ziemię w niezliczone, małe parcele, rozrzucone po całym obszarze gminnym.

Niejednemu może nasuwać się pytanie, czy rolnictwo tego okręgu zdolne jest wyżywić swoich mieszkańców. Już przed wojną sprowadzano corocznie ponad 10.000 wagonów zboża z Północnego i Lubelskiego. Stosunki te i teraz nie uległy właściwie zmianie, albowiem w dalszym ciągu sprowadza się znaczne ilości zboża z wspomnianych okolic do okręgu krakowskiego. Natomiast zapotrzebowanie swoje na kartofle, mięso, jaja, mleko i produkty mleczarskie, pokrywa okręg ten sam w zupełności.

Zadanie, przed którym stanęła administracja niemiecka na odcinku rolnym są olbrzymie. Ze względu na fakt, że gleby tego okręgu wymagają prawie że bez wyjątki poprawy bonitacji, a melioracja jest warunkiem zasadniczym dla wszystkich dalszych kroków w kierunku podniesienia wydajności gospodarki rolnej, stworzono obszerny program melioracyjny, nacechowany wielkim rozmachem. Prace związane z tym programem zostały już rozpoczęte. Obok prac melioracyjnych jako takich, ważne zadanie stanowi kwestia uporządkowania pól. Rozpoczęte już przed wojną prace scaleniowe prowadzone są dalej. Obecnie w okręgu krakowskim przeprowadza się prace nad scaleniem pól

Z teki Jerzego Sapliwy

ZIMA

— NA STACYJCE

Jest poczekalnia. Wściekłe zimno.
Z zewnątrz i wewnątrz drzewich kwiatów
Mróz wypunktował przyczynione
Na starych okien surogaty.
Pociąg nadzieje. Jest awizo.
Czekamy wszyscy. Ty i oni.
Idą godziny z minutami
Czekają wszyscy. Bileci w dłoni.

Z OKNA

Dzisiaj od rana znowu biało
Śniegiem mi ścieżkę przysypało,
Ścieżkę, po której codziennie chodzę
I tak oddaną jestem w drodze.
Odgarnę śniegi. Trud w ofierze.
Nikt mi tej ścieżki nie zabierze
Bo wiem, że idąc naprzód po niej
Dobrze do Twoich najdoszłych skromi.

Sprawie zaopatrzenia okręgu w ziarno siewne poświęcono szczególną uwagę. W dziedzinie hodowli zwierząt, do najważniejszych zadań należy oczyszczenie i dobór ras, rozbudowa przegladów wydajności oraz dobór stadników. W tym celu powołano do życia powiatowe zarządy hodowli zwierząt. Planowana jest rozbudowa mleczarni spółdzielczych, a związane z tym przygotowania są już w pełnym toku. Zarządzenia te polepszą znacznie zaopatrzenie ludności w mleko i masło.

Tak więc wyniki doświadczeń, czynności w Rzeszy nad podniesieniem poziomu gospodarki rolnej, stanowią wytyczne reorganizacji rolnictwa w okręgu krakowskim; przyczynia one się również do zbliżenia w krótkim czasie ran, zadanych krajowi przez wojnę.

Z KRAKOWA

W powiecie miechowskim buduje się nowe drogi bitte

Przez przyłączenie części powiatu olkuckiego i pińczowskiego, sieć dróg bitych w powiecie miechowskim zwiększyła się do 48-km, czyli podwójnie. Oczywiście tak duży obszar komunikacyjny wymaga nie tylko odpowiedniego nadzoru, lecz utrzymania w należytym porządku i konserwacji. Na minus powiatu należy zapisać brak twardego kamienia nadającego się na budowę dróg bitych w miejscowych kamieniołomach. Dawniej kamień twardy sprowadzano z obcych terenów np. z Krzeszowa, obecnie źródła te są zamknięte. Kamieniołomy na terenie powiatu posiadają kamień miękki (wapień) nadający się zaledwie na podbudówkę. Mimo tych trudnych warunków, bo dół braku kamienia przyłączył się również brak robotników, powiatowy zarząd drogowy w Miechowie przeprowadził w roku bieżącym szereg robót przy budowie nowych dróg bitych i konserwacji starych. Na trasie Wolbromska kontynuowano budowę przy pomocy polskiej służby budowlanej (koszt prac jednak w pokrywał władze powiatowy miechowski) W szybkim tempie postępowala praca przy budowie drogi Miechów-Racławice-Skałbierz z dwóch stron; na terenie kilku gmin wybudowano przeszło 3 km dróg i odbudowano 12 mostów drewnianych. Poza tym gruntownie pogrubiono, i zasmołowano drogę przebiegającą od granicy powiatu jedrzejowskiego na długości, 59 km. Roboty te były prowadzone przez przedsiębiorstwo prywatne pod nadzorem wydziału drogowego w Krakowie. Drogi bitte na terenie powiatu z matrymi wyjątkami były w stanie opłakany. W tej dziedzinie w ciągu zaledwie kilku miesięcy zrobiono dużo. Potrzeba jeszcze wiele lat intensywnej pracy, aby pod tym względem zbliżyć się do zachodu. Brak jest szczególnie dróg gminnych, nie mówiąc już o drogach wiejskich, gdzie w czasie roztopów trudno dostać się nawet zwykłym wozem. Wiatowy zarząd drogowy w Miechowie w dalszym planie przewiduje: budowę drogi Miechów — Skałbierz, Proszowice — Brzesko Nowa, Wolbrom — Skała (dokończenie) Skała — Proszowice oraz gruntowną naprawę i zasmołowanie ważniejszych arterii komunikacyjnych kosztem około 18 milionów zł.

Z WARSZAWY

Warszawski przemysł zabawkarcki

Jednym z nieomylnych zwiastunów zbliżających się Święt Bożego Narodzenia jest wzmożona praca w przemyśle zabawkarckim. Warszawski przemysł, odciek całkowicie pokryć spodziewane zapotrzebowanie, wynikające z likwidacji wielu drobnych zakładów tego niedawna niemal ze cała Polskę zakładów żydowskich, pracuje już od miesiąca całą parą, co dać się wyraźnie odczuć na rynku. Masy towarów czekają już na nabywców, których liczba

mimo „ciężkich czasów“ z każdym dniem wzrasta. Do niedawna jeszcze przeważali burbowicy prowincjonalni, do których upodobał w pierwszym rzędzie przystosowane są warszawskie fabryki, składy i bazy, ale od kilku dni rozpoczęła zakupy również i Warszawa. Bo trzeba wiedzieć, że zarówno Warszawa, jak i prowincja, mają swoje specjalne gusty i upodobania. Dla prowincji piękniejszymi są w dalszym ciągu bomby, banie, bojany itp. wyroby szklane, dla Warszawy zaś zabawki ludowe. Dzieje się to przede wszystkim dzięki festywnym wartościom sztuki ludowej, jej krasa bowiem znalazła w wielu artystów i estetów nieomal uwielbienie. Zabawki nasze mają swoją tradycję i swoiste cechy, które postawiły je na równi z innymi zagranicznymi, tak pod względem artystycznym, jak i wykonania.

Zabawki ludowe rozwijało się w wyjątkowo niekorzystnych warunkach, przewyciężając z jednej strony obce wpływy i upodobania publiczności do zabawek zagranicznych, z drugiej zaś musiało utrzymać poziom oparty o regionalne wzory artystyczne. W pracy tej gromnie zasługi oddały niektóre organizacje społeczne, jak Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, SKKS itp, które pomogły przy powstawaniu spółek produkujących zabawki, a nawet instytucji kształcących w tym kierunku. Warto wspomnieć, że dzięki wprowadzeniu w ostatnich latach kilkumiesięcznych kursów wydziału szkła o. barwienia zabawek szklanych, uwalniliśmy się od fabryk żydowskich, mających do niedawna monopol. Dział nasz rynek wewnętrzny zaopatruwany jest prawie całkowicie w zabawki własnej produkcji, a ich pękno ma dużą się atrakcyjną dla nabywców.

Obrobawali przechodnia na ulicy
Powracającego w nocy Al. Jerolimski z dworca głównego do mieszkanka Remigiusza Jakubaszka zaszepito dwóch mężczyzn, którzy podają się za wywiadowców policji, zabrali mu plecak i teczkę, zawierającą 11 kg. słońnicy i 8 kg. boczku, oraz portfel z 50 złotymi. Gdy poszkodowany, spotkawszy następnie, policjanta opowiedział mu o swojej przygodzie, policjant pogonił za oddalającymi się rabusiami i ujął ich w domu przy ul. Poznańskiej. Po przeprowadzeniu ich do komisariatu okazało się, że są to 19-letni Henryk Murawski i 21-letni Czesław Szczepański. Zrabowane przedmioty znaleziono w komórce należącej do oica Szczepańskiego, gdzie były również 2 puste walizy, wewnątrz zanieszczone, mięsem pochodzące niewątpliwie również z rabunku. Rabusiów osadzono w areszcie.

Granat-niewypał eksplodował
Na polach w pobliżu Warszawy znalazł pewien 23-letni robotnik granat-niewypał, pochodzący z czasów działań wojennych. W czasie, kiedy robotnik zaczął manipulować przy znalezionym niewypale, pocisk nagłe eksplodował, raniąc niebezpiecznie znalazcę, nie zdającego sobie sprawy z

grożącego mu niebezpieczeństwa. Karetką pogotowia odstawiono ciężko pokaleczonego do szpitala.

500 starców i kalek z poznańskiego przejmą miejskie zakłady opiekuńcze
Do Warszawy przyjeżdża na stałe z wielkiego, ponad 700-osobowego zakładu opiekuńczego w Wieluniu (poznanińskiego) ponad 500 starców i kalek. Nad osobami tymi będącymi dotychczas pod opieką Zgromadzenia Rodziny Marii z chwilą ich przyjazdu do Warszawy obędzie opiekę Wydział Zdrowia i Opieki Zarządu Miejskiego. Mimo dość dużych trudności lokalnych około 300 osób znajdzie chwilowo pomieszczenie w lokalu szkolnym przy ul. Stawki, pozostałe zaś 200 zostanie rozmieszczone w częściowo w zakładzie etapowym - rozdzielczy przy ul. Przebieg i częściowo w zakładzie opiekuńczym w Mieni. Należy nadmienić, że w związku z przyjazdem, pensjonariuszów z Wielunia zakład etapowo-rozdzielczy, by móc przyjąć jak największą ilość przyjeżdżających, skierował zakład opiekuńczy w Górce Kalwarii, ograniczając jednocześnie przyjmowanie osób nowych z terenu Warszawy.

Z KIELC

Rejestracja szkół wojennych w dawnym powiecie olkuskim

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Wolbromiu zakończył rejestrację szkół spowodowanych działaniami wojennymi na terenie dawnego powiatu olkuckiego, przyłączonego do powiatu miechowskiego. Straty te wynoszą w domach mieszkalczyń zł. 470.219, w budynkach niemieszkalczyń zł. 130.193, oraz w krescencji, inwentarzu marnym i żywym o. oraz ruchomościach domowych zł. 754.059 — ogółem zł. 1.354.411.

Sprawca chydnej zbrodni wpadł w ręce policji

Pod cienką warstwą ziemi na polach wsi Pradła k/Piticy — jak doniosłoby niedawno — znaleziono głowę reżnika z Zawiercia (ul. Blanowska) Władysława Sroki, odciętą od tułowia.

W toku energicznego dochodzenia policja ustaliła sprawcę tej zbrodni, którym okazał się Stanisław Wczorek ze wsi Gludza, gm. Rokitno w powiecie włoszczańskim. Zbrodnia popełniona została według przypuszczeń, na tle rabunkowym. Wzorczenie ujęto i osadzono w więzieniu.

Zorganizowano szafki z 20-tu chłopsów piąta Kielc

Polcja kielecka zlikwidowała w tych dniach trzy szafki składające się z około 20-tu chłopsów w wieku od 9 do 13 lat, którzy okradali wystawy sklepowe po upadku wylbiciu szyb, względnie usunięciu przy pomocy noża diamentowego. Po dokonanej „operacji“ sprawy ułomili w w różnych kierunkach.

Tej placze Kielc poboyła wreszcie kres policja, zatrzymując chłopców i przekazując ich władzom sądowym.

Z RADOMIA

Teza prokuratora zwyciężyła

Przed kilku tygodniami doniosłoby o bardzo interesującej rozprawie przed Sądem Okręgowym radomskim przeciw mordercy parobkowi z Bobrownik pow. radomskiego, Antoniemu Purchale, oskarżonemu przez prokuraturę o zbrodnie zabójstwa na osobie swej kochanki Stanisławy Ofiarówny, która zabił przyciskając jej ciężką ławkę do szyi.

Ponieważ Purchala przedstawiał sprawę w ten sposób, że Ofiarówna, która prowadziła bardzo rozwiązany tryb życia postanowiła odebrać sobie życie i prosiła go o pomoc w tym kierunku, tak że on wykonał jedynie jej wyraźne życzenie, Sąd Okręgowy dając wiarę temu zeznaniu, uznał go winnym pomocy przy samobójstwie i skazał na 3 lata więzienia. Od wyroku tego odwołał się prokurator s. o. Wyczański, domagając się zmiany kwalifikacji czynu Purchala i uznania go winnym zbrodni zabójstwa, a w związku z tym i podwyższenia kary.

Przed paru dniami odbyła się w następstwie tej apelacji rozprawa w Sadzie Apelacyjnym w Radomiu i zakończyła się zwycięstwem tezy prokuratora, ponieważ Sąd Apelacyjny istotnie uznał Purchale winnym zbrodni zabójstwa i skazał go na 5 lat więzienia.

ZE ŚLASKA

Nowy burmistrz miasta Będzina

W dniu 3 grudnia b.r. przez samorząd miejski miasta Będzina został uroczystie przyjęty nowy burmistrz p. Kowohl. Pan Kowohl rozpoczął już swoje urządowanie.

Złamała nogę we własnym mieszkaniu

Niecodzienny wypadek w. dzarzył się w Będzinie. 67-letni mieszkaniec Będzina złamał nogę wychodząc z łóżka. Ofiarę szczególnego wypadku umieszczono w szpitalu.

Unieszkodliwienie zbrodzie go 21 przestępstwach

Przed Izba Karną w Katowicach (negadaj odpowiadał 28-letni znany policji złodziej Karol Kmiołek, który już odsiedział 21 dłuższych kar więziennych. Oskarżony Kmiołek kradał już od 14 roku życia. Przeważną część ostatnich lat spędził w więzieniu. Gdy tylko został wypuszczony popołuł nowe urzędowanie. W tym roku poznał się z Łagowskim, i wraz z nim dokonał czterech włamań do sklepów tekstylnych. Sąd wydał wyrok meca którego Kmiołek skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia. Wspólnik jego ze względu na zbyt młodymian wiek ma dwa lata i 6 miesięcy więzienia.

Koń ugryzł przechodnia

W Dąbrowie Górniczej wydzarzył się nieszczęśliwy wypadek. 67-letni postawiony przez właściciela tuż przy chodniku koń chwycił przechodnia za rękę tak silnie, że nastąpił silny wpływ krwi i przechodnia odprowadzić musiano do lekarza.

Racjonalne oddychanie

Organizm nasz wykonuje wiele czynności automatycznie, bez udziału naszej świadomości. Do nich należą i oddychanie.

Wełganie i wydalanie powietrza z płuc odbywa się przy pomocy wężania i pęcznienia oraz czynności mięśni międzyżebrowych i przepony. Jeżeli czynność tę wykonują tylko same płuca, mówimy o oddechu pierśmym; jeżeli główną rolę odgrywa przepona, nazywamy taki oddech brzuszny. Życie w miastach sprzyja przyzwyczajeniu do oddychania tylko płucami. Powoduje to oddech płytki, przy którym dopływ świeżego powietrza obejmuje tylko część płuc, przy czym szczyty są pozbawione pracy, a tym samym i dopływu powietrza. Oddychanie takie jest szkodliwe dla zdrowia. Te części płuc pozostają bezczynne, tracą swoją siłę i stają się podatne na zasklepienia. Również ruch przepony podczas oddychania ma duże znaczenie dla trawienia. Jeżeli wężności są pozbawione tego ruchu, w procesie trawienia mogą zajść przeszkody, szkodliwie odbijające się na zdrowiu. Prawidłowy oddech powinien polegać na połączonym ruchu płuc i przepony. Powinno się więc uważać, aby przy wełganiu powietrza klatka piersiowa podnosiła się przy równoczesnym wciągnięciu brzucha, które spowoduje obniżenie się przepony. Przy wydechu klatka piersiowa opada, a brzuch zostaje wciągnięty, co podnosi przeponę ku górze.

Wydech powietrza powinien następować wolno i gruntownie. Wówczas wewnętrzność brzucha otrzymują wskutek nacisku masaży bardzo pożyteczny. Wełganie powietrza powinno następować szybko, lecz niezbyt głęboko. To ostatnie jest ważne, gdyż nieodpatrzenie tego może spowodować odma, przyspieszone bicie serca, a w dalszej konsekwencji rozszerzenie serca.

USMIECHNIJ SIĘ...

- Amelciu, ten pocałunek wyraża wszystko, co ci mam do powiedzenia. Czy mnie zrozumiałeś?
- Nie, kochanie, proszę, powtórz jeszcze raz!
- Dlaczego skarcono cię w szkole?
- Z powodu błędu w diecie.
- Nie opowiadaj głupstw! Cóż obchodzi nauczyciela twe dietetyczne błędy?
- Napisałem dieta przez j.
- Mój mąż jest tak rozragniony, że rano, po wypiciu kawy, zostawia na talerzu 30 groszy, a kiedy mu drzwi otwieram, względnie podaje łaskę, daje mi 50 groszy.
- Nie dziw się, dziecko, przyzwyczaił się, to się zdarza staremu kawalerowi.
- Tak, ale kiedy odchodzi, to zawsze mnie całuje.

Na włosko-greckim froncie

AGI Teren walki, w grudniu.

Rozwój tej wojny w szybkim swym tempie zwrócił uwagę świata na obszar graniczny albański. Włosi i Grecy mierzą się tam w najcięższych walkach, których by Grecja nie była zaznała, gdyby osadziła żądania włoskie w sposób bardziej rozsądny i wykazała ich zrozumienie.

Teren, na którym już przeszło od miesiąca rozgrywa się walki, jest niezwykle uciążliwy. Dzieki, poszarpane górskie okolice, pełne przepaści i stromych wzgórz, jak w ogólności Albania przed obsadzeniem przez Włochów, całkowicie pozbawiony dróg, mostów i tam. Natura jest tutaj prawie nieknięta; na południe i wschód od Corizy (Korça) po dwóch stronach grecko-albańskiej granicy, jak również ku morzu w obszarach Epiru nie znajdujemy jeszcze wielu śladów ludzkiej pracy. Żadnej kultury, brak domów, pustki, zaniedbany, opuszczony i przynębiający krajobraz, poprzecinany nieuporządkowanymi strumyczkami, zarośnięty krzakami i lasami nie do przebycia — o gospodarce leśnej niema tu w ogóle mowy — i przedarty nagimi, sterczącymi, niedostępnymi górami Bałkańskimi, których nie można porównać z innymi na świecie.

Nie na darmo nazywa się Albania „Skiperëa”, a jej mieszkańcy „Skiperetari”, co oznacza „Gniazdo orłów”, „mieszkańcy skal”. Ktokolwiek przybywa z Durazzo, względnie z innego albańskiego portu do kraju, nie może z początku pojąć tego określenia, ponieważ równina i krajobraz pagórkowaty nie uzasadniają tej nazwy. O ile się jednak wejdzie dalej w głąb kraju i zwróci cokolwiek ku południowemu wschodowi, wówczas zrozumie się łatwo, że słusznie kraj ten nazwać można gniazdem orłów.

Z tym obszarem zżyły się powoli włoscy oddziały alpejskiej dywizji. Poznały przyrodę, tak odmienną od majesta-

tycznych Alp ich ojczyzny, nauczyli się sztuki wspinania się po czeluściach i stokach i poruszania się po ciężkich grzebieniach górskich, pokrytych podstępnie gęstą, niską roślinnością, która kryje pod sobą zarówno prawdziwy stały



„Alpini” i albański góról

grunt jak i olbrzymią przepaść. Wojna górską w tej okolicy jest trudna i ciężka, a z tymi trudnościami łączy się jeszcze i „nieogłoścność” pogody. Zima tam nie ustępuje zupełnie lodowatej zimie macedońskiej, uznanej za najostrzejszą na całych Bałkanach.

Po zupełnie nowych drogach, wiodących z góry ku Elbasan, Berat, Argirocastro jadą długie kolumny samochodów, z trudem wspinając się w górę ku naszym liniom, zdobytym 22 listopada. T. zw. „Bersaglieri”, „Grenadieré” i rozliczni alpiniści śpieszą w celu zastąpienia swych towarzyszy, którzy przeszli twardą szkołę.

Miasta i wsie południowej Albanii przedstawiają także wojenny obraz. Pułki przechodzą, za nimi posuwają się ko-

lunmy z zaopatrzeniem, zatrzymują się i znowu w przeciągu paru godzin przechodzą dalej; stale przybywanie i odejście ludzi i pojazdów. Corizza, która ucierpiała ogromnie z powodu ostrzeżowania i ataków powietrznych ze strony Włochów i została opróżniona po zajęciu walce, była pięknym, czystym i handlowym miastem; biorąc geograficznie wysuniętym najdalej na wschód Albanii, lecz z względu na sposób prowadzenia życia, swe budynki i urządzenia publiczne należała raczej do najbardziej zachodnich.

Wielkim zamkniętym terenem włoskich walk jest Berat, jasne miasto, wznoszące się na stoku góry Tomor, albańskiego Olimpu. Osun, połączony starym mostem, dzieli miasto na dwie części. Z daleka wygląda Berat jak wielka szopka na Boże Narodzenie ze swymi 32 ortodoksyjnymi kościołami, podobnymi do pięknych, białych domków z zielonymi oknami wystawowymi, ciągnącymi się tarasami wzdłuż niewygodnych ale czystych uliczek. To górskie miasteczko zamknięte samo w sobie, samotne, w którym życie rozwija się w sposób klasztorny, w prostocie średniowiecza, jest dzisiaj punktem centralnym ofensywy włoskiej. Argirocastron i Valona są punktem wyjścia, z których portów morskich i lotniczych dniem i nocą nadchodzi z ojczyzny i wojska i materiał.

Kiedy Włochy zmuszone były zająć od Grecji wolnego wkroczenia, aby przeskoczyć wejściu Anglii w posiadanie baz walki strategicznych punktów oparcia na półwyspie, podobnie jak to uczyniła już z Kreta, wkroczenie do Albanii nie było jeszcze ukończone. Grecja natomiast miała możliwość podczas długich dyplomatycznych pertraktacji, skupić wszystkie swoje siły w spokoju i rzucić je na granicę w międzyczasie uzbrojona, będąca już z natury twardza, którą wkraczającym wojskom włoskim mogła stawiać największy opór. Z powodu sprzyjającej pogody i kilku szczęśliwych zdarzeń porwała się ona do ofensywy, graniczącą wprost z szaleństwem. Także tutaj, jak to często bywa na wojnie, atak osiągnął początkowo dobry wynik.

Czy jednak Grecja powtórzy swoje taktykę? Wszyscy krytycy wojskowi i nie wojskowi wątpią w to. Kto miał możliwość podobnie jak my widzieć te przygotowania, które czynią Włochy poza frontem, ma słuszy powód wierzyć, że atak ten kosztować może Grecję jeszcze więcej.
Bruno Meyer

Anastazja Drewnowska 43) Pod jednym dachem

Panna zaczarowała się jeszcze gwałtowniej. Była zła na siebie o te rumienice, bo co ją obchodził Altort? A przecież ilekroć o nim wspomnimano w jej obecności, zawsze się mieszała.

— Głupia jestem — myślała.

— Teraz pani wie? Od profesora Altorta.

— Ach, tak.

— Gdyby pani chciała, mogłabym to jeszcze naprawić. No, cóż, zgoda?

— Tu nie ma nic do naprawiania — wykręcała się.

Ale profesorowa nie dawala za wygraną. Lubiła pasjami kojarzyć pary, wszystko jedno: dobre czy niedobre.

— Panno Mumo, proszę nie udawać. On mi się zwierzył ze wszystkiego. Pani go wysmiewała, nieprawda?

Muma nie wiedziała, co powiedzieć. Było jej bardzo nieprzyjemnie. A więc sposterzył się, że go wysmiewała?

W rzeczywistości było trochę inaczej. Profesor Altort wcale się nie skarżył przed profesorową. Ona sama braka go na spotkanie. O wysmiewaniu wspominała na chybił trafił, gdyż była pewna, że panny go wysmiewały.

Towarzystwo usiadło przy stoliku. Janek, usłyszawszy nazwisko Altorta, nadstawił uszu.

Profesorowa przekładała posichu:

— Ja panu radzę, panno Mumo. Profesorowie są dobrymi meźnami.

Tu Muma pochwyliła szybką, niespokojne spojrzenie Janka.

— Potańczymy? — rzekł pytająco, wstając.

Podniosła się, podała jej ramię. Profesorowa przyglądała im się niesłychanie badawczo. Jej paciorkowate oczka zdawały się przewiercać ich nawyłość.

Tańczyli długo. Janek był milczący, ale Muma, co podniosła powieki, widziała nad sobą jego błyszczące oczy i zarumienioną, rozrodawaną twarz.

— Może ja cię nurzę? Może wolałabyś tańczyć z kim innym?

— Ach, cóż znowu?

Tymczasem Ryszard chciał tańczyć z Marychną i dotychczas mu się to nie udało. Feblik do niej przeszedł mu w ostry nałóg, ale mimo wszystko przez myśl mu nie przeszło, żeby się z nią ożenić. Za to, widząc, jak flirtuje z innymi, myślał o niej coraz zuchwalej.

Ryszard w każdej chwili gotów był się bić o „honor kobiety”, co mu wszakże nie przeszkadzało nastawać na tenże honor, gdzie się dało. Miał coraz większą urazę do ojca, że go krótko trzyma, i do Wichurów, że wydatki na nich nadwyrężają, jego majątek. Pa. Szczymbrowski powiedział mu, że złoży pewną sumę na nazwisko pasierbów. Ryszard przyjął to oznajmienie słowami:

— Przecież ojciec nie potrzebuje się kumaczyć przede mną!

W duszy był wściekły. Nałóg dżentelmeństwa zakorzenił się w nim głęboko. Uważał, że to nieszlachetnie wałczyć o pieniądze, lecz chciwość robiła swoja. Za nic w świecie nie przyznałby się do tego. Ale przeszłoby, jakie na każdym kroku spotykał w swoich zamiarach rozgryzły go okropnie.

Znalazł wyjście.

Dżentelmanowi nie wypada być chciwym, ale długi robić wypada. Więc Ry-

szard zaczął robić długi. Podpisywał wszelkie długoterminowe, żeby się to predko nie wydało. Ale współzawodnictwo z Wichurami sprawowało, że przecież pracował solidnie, choć sen kleił powieki! Skutki tej podwójnej ekspansji sił nie dały na siebie czekać. Zmierzniał, dotąd tak świeża twarz stała się ziemista i zmietoszona. Ze zdrowego chłopca zrobił się salomowy wymoczek. Wichurowie wyglądali przy nim podług wyrażenia któregoś z pań, emigrujących zblazowanych młodzieńców, jak łeb parobczaka.

— Karłowaciez — myślał o nich z pogardą — pokorniaki, świętoszki!

Dopiero w połowie balu udało mu się złowić Marychnę. Poprowadził ją do sali restauracyjnej.

Był zły. Szukał odosobnionego kąta, żeby jej zrobić awanturę.

Sala restauracyjna była niemal pusta. Przy dwóch czy trzech stolikach siedziało po kilka osób z kategorii nietańczących. Ryszard zajął stolik w rogu sali i, skłaniawszy na kelnera, kazał podać kruszon.

Marychna osunęła się na krzesło z omiadłą gracją. Była zmęczona. Siedzieli koło okna, osłoniętego ciężką portierą. Na ciemnym tle głowa pięknej panny odcinała się ośniewająco.

— Dlaczego nie chciałaś ze mną tańczyć?

Chłodzący się ogromnym wachlarzem, dłuższą chwilę nie odpowiadała.

Od powrotu ze wsi i w niej się coś przeobraziło. Pod wpływem wielkiego powodzenia, przeszła się martwym brakiem posagu. Widziała, że i tak może zdobyć męża na wspanialszym stanowisku, niż Muma, skutkiem czego stała się dla przybranej siostry daleko łaskawsza. Ryszard

da już teraz lekceważyła bez ceremonii. Ojczym przedstawił jej tytuł panny. Czula, że dzięki jego opiece zyskuje w oczach wielbiocieli.

— Dlaczego nie chciałaś ze mną tańczyć?

— Bo mnie nudzisz!

Zbladł. Usta mu drżały.

— Marychna!

Uczyniła ruch, jakby chciała wstać.

— Ech, daj mi spokój. Nawet nie pozwolisz odpocząć.

Ręka młodego człowieka posunęła się po stole i energicznie zgniotła jej palec.

— Zostań, na Boga! Musimy się wreszcie rozmówić. Nie widzę cię po całych dniach. Unikasz mnie...

— O cóż ci właściwie chodzi? — padła chłodnie, rzeczowe pytanie.

W tej chwili kelner podał kruszon.

— Proszę cię!

Maczając usta w rzeźwiącym napoju, spoglądała z nad szklanką. Miała w spojrzeniu coś lekceważącego.

— O cóż ci chodzi? Przecież nie będziemy wiecznie flirtowali.

— Kocham cię — wyrzucił zduszonym szeptem. — Powinnaś się była domyślić.

— Więc o cóż ci idzie? Czy chcesz się ze mną ożenić, czy zrobić ze mną swoją kochankę?

Pytanie było tak obcesowe, że nawet jemu wydało się żaźnię.

— Wyszłabyś za mnie? — zapytał wykrętnie.

— Chyba w ostateczności. Grajmy w otwarte karty. Cóż byś ty mi dał? Lata upłyną zanim osiągniesz stanowisko, odpowiednie dla twoich aspiracji. Moi bracia prędzej wyjdą na ludzi...

C. d. n.